

**RECENZJE / REVIEWS****Ks. WOJCIECH GUZEWICZ****KS. WITALI SIDORKO, *GENEZA, POWSTANIE  
I ORGANIZACJA DIECEZJI GRODZIEŃSKIEJ  
(1991–2011)*, LUBLIN 2018, SS. 386 [MASZYNOPIS]**

Gorbaczowowska „pieriestrojka” stworzyła możliwość zmiany na lepsze sytuacji Kościoła katolickiego w BSRR, traktowanego w państwie sowieckim jako wróg numer jeden pośród wszystkich konfesji. Na terenach obecnej Republiki Białoruś walka z Kościołem przybrała szczególnie ostry charakter. Na wschodzie tych ziem jeszcze przed wojną Kościół został całkowicie zniszczony, a w zachodnich obwodach czynnych parafii katolickich pozostało niewiele.

W ciągu pierwszych dwudziestu lat po 1991 r. na zachodzie obecnej Republiki Białoruś odrobiono w znacznym stopniu straty, jakie Kościół poniósł na tych terenach przez długie lata prześladowań. Pozycja Kościoła katolickiego niewątpliwie wzrosła. Zdobył on nawet autorytet wśród tych, którzy wcześniej dokładali wszelkich starań, by go całkowicie zniszczyć.

Właśnie o tych i innych kwestiach traktuje praca doktorska ks. mgr. Witaliego Sidorki pt. *Geneza, powstanie i organizacja diecezji grodzieńskiej (1991–2011)*. Temat pracy został sprecyzowany jasno, problematyka przedstawia dzieje diecezji grodzieńskiej w niezwykle szerokim kontekście społeczno-politycznym. Rozprawa jest pierwszą publikacją próbującą w sposób całościowy opisać dzieje Kościoła na Grodzieńszczyźnie, stąd niewątpliwie ma charakter oryginalny i nowatorski.

Praca oparta została na materiałach źródłowych. Obejmuje zarówno materiały pochodzące z archiwów kościelnych, jak i archiwów państwowych znajdujących się na Białorusi, Litwie i w Polsce. Najbardziej owocne okazały się badania w Archiwum Diecezji Grodzieńskiej. Zaowocowały pozyskaniem m.in. materiałów dotyczących organizacji i działalności parafii oraz dekanatów diecezji grodzieńskiej, czynności administracyjno-pasterskich biskupa, jego listów pasterskich i dekretów, budowli sakralnych i miejsc kultu, kwestii nauczania i wychowania katolickiego oraz sprawozdań składanych Stolicy Apostolskiej. Z innych archiwów o charakterze ogólnodiecezjalnym na uwagę zasługuje Archiwum Sądu Diecezji Grodzieńskiej, które dostarczyło mało znanych informacji na temat organizacji i funkcjonowania trybunału międzydiecezjalnego dla diecezji grodzieńskiej oraz dla administracji apostolskich: Rosji europejskiej obrządku łacińskiego

z siedzibą w Moskwie, Syberii obrządku łacińskiego z siedzibą w Nowosybirsku i Kazachstanu obrządku łacińskiego z siedzibą w Karagandzie. Autor wymienia w tym segmencie także Archiwum Duszpasterstwa Kolejarzy, Archiwum Diecezjalnej Caritas, Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie. Bogate zbiory odnośnie do ogólnych kierunków duszpasterstwa na Białorusi znajdują się w Archiwum Konferencji Biskupów Katolickich w Mińsku oraz w Archiwum Rady ds. Rodziny, działającej przy tej Konferencji. Poza tym Autor dotarł do siedmiu archiwów parafialnych, tj. w Grodnie (Matki Bożej Ostrobramskiej), Kopciówce, Lacku, Nowogródka (św. Michała Archaniola), Szczuczynie, Trokielach i Woronianach. Powołuje się incydentalnie także na Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, Archiwum Nazaretanek Prowincji Warszawskiej w Warszawie, Państwowe Archiwum Obwodowe w Grodnie, Archiwum Nazaretanek Prowincji Białoruskiej w Grodnie oraz Archiwum Misjonarzy na Stradomiu w Krakowie. Ponadto w pracy wykorzystano materiały zgromadzone w seminarium duchownym w Grodnie (głównie są to prace magisterskie) i prywatne zbiory ks. Antoniego Gremzdy oraz swoje. Bez tej kwerendy rozprawa byłaby o wiele uboższa.

Źródła drukowane nie zostały podzielone i zawierają 33 pozycje. Zestaw literatury obejmuje z kolei 467 pozycji w języku polskim i 114 w języku rosyjskim i białoruskim. Szeroka kwerenda archiwalna i stosunkowo liczny zestaw literatury pomocniczej upoważniają do podkreślenia rzetelności warsztatu ks. Sidorki.

Konstrukcja pracy jest rzeczowa i logiczna, obejmuje sześć rozdziałów: uwarunkowania historyczne i polityczne powstania diecezji grodzieńskiej (rozdział I), administrację centralną, w tym kurię i sąd biskupi (rozdział II), podział na parafie i dekanaty oraz budownictwo kościelne i sanktuaria (rozdział III), duchowieństwo i wierni, w tym seminarium duchowne oraz wspólnoty zakonne żeńskie i męskie (rozdział IV), zaangażowanie duszpasterskie obejmujące życie sakramentalne, nauczanie oraz nadzwyczajne formy duszpasterskie (rozdział V), aktywność społeczno-religijną, a w tym bractwa i stowarzyszenia, działalność charytatywną, zjazdy i kursy oraz inicjatywy wydawnicze (rozdział VI). Do planu rozprawy weszły nadto wstęp, zakończenie, wykaz skrótów, wykaz tabel, fotografii i wykresów oraz bibliografia rozprawy. Tak rozpracowany temat obejmuje wszystkie problemy, jakie mogą z niego wynikać. Na podkreślenie zasługuje włączenie do metodycznej strony rozprawy metody statystycznej i porównawczej.

Przechodząc do omówienia strony merytorycznej pracy, należy stwierdzić, iż Kościół katolicki obrządku łacińskiego na Kresach Wschodnich I i II Rzeczypospolitej, dziś należących do Białorusi, szybko zmienia swój dotychczasowy charakter. Z Kościoła niegdyś językowo i kulturowo polskiego staje się, a w dużej mierze już się stał, językowo Kościołem białoruskim. Wynika to nie tylko z polityki władzy państwowej Białorusi, ale także ze zmian narodowościowych w młodym pokoleniu wiernych, z narodowych opcji młodego pokolenia duchowieństwa i z kierunku działań przedstawicieli Stolicy Apostolskiej w osobach nuncjuszków. Nie zmienia to jednak faktu, iż tereny obecnej Grodzieńszczyzny należały do Wielkiego Księstwa Litewskiego, a przed II wojną światową

do Rzeczypospolitej Polskiej. Tymczasem w dysertacji ks. Sidorki można spotkać wiele ustępów, w których Autor twierdzi coś wręcz przeciwnego, przedstawia te ziemie jako państwo i dziedzictwo białoruskie. Na przykład pisze: „Pomimo wojen, które pustoszyły Białoruś, wiek XVI można uważać za czas demograficznego rozwoju kraju”. Nieco dalej używa następujących zdań: „W miastach Białorusi Zachodniej i Środkowej znaczną część stanowiły mniejszości narodowe: Żydzi, Tatarzy, Polacy i Niemcy. Żydzi mieszkali na Białorusi od czasów starodawnych księstw” (s. 25). „Już w 1648 roku wybuchło powstanie kozackie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Wprawdzie na Białorusi nie miało ono takiej siły i dynamiki rozwojowej jak na Rusi Koronnej” (s. 27). „Liczba ludności Białorusi zmniejszyła się w czasie wojny prawie o jedną trzecią: o ile w 1700 roku wynosiła około 2 milionów dwustu tysięcy, to w 1717 r. pozostało nie więcej niż półtora miliona ludzi” (s. 30). „Zjawisko tworzenia manufaktur było charakterystyczne nie tylko dla Grodna, ale także i dla innych miast białoruskich (...). Jednak ożywienie gospodarcze, które dawało się zauważyć na terytorium Białorusi w drugiej połowie XVIII wieku, było krótkotrwałe” (s. 33). „Jednakże ze względu na rolniczy charakter Białorusi i brak surowców niezbędnych do uprzemysłowienia kraju proces przemian przebiegał tu wolniej w stosunku do sąsiednich Królestwa Polskiego, Rosji i Ukrainy” (s. 36). Rodzą się zatem pytania: Czy nie jest nadużyciem przedstawianie wspólnego polsko-białoruskiego dziedzictwa historycznego Rzeczypospolitej na ziemiach obecnej Białorusi jako dziedzictwa białoruskiego? Czy zasadne jest przedstawianie Wielkiego Księstwa Litewskiego zjednoczonego w Rzeczypospolitej z Koroną jako państwa białoruskiego, choć w tym czasie *de facto* nie istniało? (ostatnio na międzynarodowej konferencji naukowej w Grodnie 26–27 października 2018 r. usłyszałem nawet takie głosy, że Wielkie Księstwo Litewskie jest wymysłem Litwinów i że było ono jedynie okupacją Białorusi). Takie stawianie sprawy wydaje się w jakimś stopniu ahistoryczne, a traktowanie Polaków jako mniejszości narodowej na terenach obecnej zachodniej Białorusi przed II wojną światową kłóci się ze statystyką.

W paragrafie zatytułowanym *Wierni* Autor stwierdza: „Wprawdzie należy zaznaczyć, że korelacja Polak – katolik jako forma wyznaniowej tożsamości zaczyna odgrywać coraz mniejsze znaczenie we współczesnym społeczeństwie białoruskim. Świadectwem tego są wyniki oficjalnych spisów ludności, świadczące o spadku liczby polskiej mniejszości narodowej i praktycznie niezmiennej liczebności katolickiej ludności w kraju. Stąd możemy wnioskować o procesie kształtowania się Kościoła katolickiego na Białorusi, gdzie utożsamianie się z konkretną narodowością odgrywa coraz mniejsze znaczenie”. Tymczasem „Rocznik *Annuario Pontificio*” z 2003 r. wymienił na Białorusi 982 tys. katolików. Większość z nich według badań prowadzonych przez Dzwonkowskiego czy Gorbaniuka (np. *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Białorusi wobec języka polskiego...*, s. 122–123) utożsamiała się z narodowością polską<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Trudno powiedzieć, ilu jest Polaków na Białorusi. Jest ich zapewne kilka razy więcej, niż głoszą oficjalne statystyki. Bywając na tzw. Wschodzie, łatwo się przekonać, iż określenie „Polak” obejmuje tam różne kategorie osób: Polaków, obywateli II RP, tych, którzy nimi nie byli, lecz czują się Polakami oraz tych, co mówią po polsku i mają w paszporcie zapis „narodowość polska”. Wreszcie

W ostatnich latach rzeczywiście nastąpiły zmiany w tej dziedzinie na niekorzyść narodowości polskiej. Nadal jednak, jak twierdzą wspomniani autorzy, istnieje charakterystyczne zjawisko: mniejszość narodowa jest większością w Kościele katolickim na Białorusi.

Większej staranności redakcyjnej czy kompozycyjnej wymagają też następujące kwestie. Autor, wymieniając stałą opiekę kapłanów nad wiernymi w parafiach w 1984 r. (stan na 1 lipca), nic nie wspomina o takowej w parafii Teolin. Jednakże według opracowania *Zarys dziejów parafii Teolin m. Sopoćkinie woj. Grodno* (którego Autor w ogóle nie zna i nie cytuje) pracował w tej parafii od 1 lipca 1984 r. ks. Witold Łozowicki. Kapłan tak wspomina te wydarzenia: „Dnia 1 lipca 1984 r. odprawiłem swą pierwszą Mszę św. w kościele pw. św. Jozafata Kuncewicza w parafii teolińskiej i przez wprowadzenie ks. Kazimierza Orłowskiego, dziekana – stałem się proboszczem na parafię...” (s. 26). Dodać należy, iż ks. Łozowicki od tego momentu zamieszkał przy kościele teolińskim i sprawował w nim funkcje liturgiczne. Choć początkowo nie miał na to pozwolenia (pozwolenie od władz, a następnie dekret biskupa otrzymał dopiero z dniem 6 listopada tegoż roku), nie zmienia to faktu, iż sprawował w tej parafii opiekę duszpasterską, podobnie zresztą jak w parafii Łabno.

Na s. 121 Autor pisze: „W latach 1954–1989 z powodu braku kapłana świątynia ta była nieczynna” [chodzi o kościół w Hołynce – W.G.] Tymczasem już w 1988 r. Mszę św. odprawiał w tym kościele ks. Witold Łozowicki (choćaby na Boże Narodzenie), a nieco wcześniej modlił się w niej bp Edward Samsel wraz z miejscową ludnością podczas swojej wizyty na Grodzieńszczyźnie. Należy też dodać, iż wierni odprawiali w tym kościele tzw. Mszę św. bez kapłana co najmniej od roku 1969<sup>2</sup>.

Doprecyzowania wymaga także stwierdzenie Autora na s. 138, kiedy pisze: „Do nowo powstałej diecezji grodzieńskiej weszły parafie należące do 17 dekanatów dawnej archidiecezji wileńskiej”. I tu wymienił m.in. dekanat teoliński.

---

tych, którzy zostali zapisani do innej narodowości i bardzo często nie znają języka polskiego, lecz uważają się za Polaków. Nieznajomość języka ojczystego jest niekiedy skutkiem czasów ZSRR, gdy warunkiem przeżycia, a w okresie po II wojnie światowej – uniknięcia dyskryminacji i zdobycia awansu zawodowego, było posiadanie wpisu innej niż polska narodowość lub jej nieekspowowanie. Jest to również skutek braku polskich szkół, odcięcia od kultury polskiej (np. możliwości odbioru Telewizji Polskiej w Grodnie i okolicy). Jest to także wynikiem presji ze strony władz państwowych oraz części młodego pokolenia księży domagających się wyłącznie języka białoruskiego w kościołach. Ci ostatni żądanie to uzasadniają stwierdzeniem: „żyjemy na Białorusi i musimy się modlić po białorusku”. Oznacza to dążenie do stworzenia Kościoła jednej, tylko białoruskiej narodowości, bez względu na obecność w nim wiernych narodowości polskiej. Jest ono niezgodne z nauczaniem Kościoła, które mówi o prawie wiernych do opieki religijnej w tym języku, jakiego oni oczekują, niezależnie od języka kraju, w którym żyją. Diecezja grodzieńska, gdzie jest ono zasadniczo respektowane, spotyka się z krytyką wspomnianej części księży. Widzą oni bowiem w Kościele katolickim, co jest zgodne z prawdą, najważniejszy czynnik w budowaniu narodowości białoruskiej, lecz nie dostrzegają prawa wiernych narodowości polskiej do zachowania ich własnej kultury w Kościele, który przez stulecia utrzymywali i za czasów komunizmu obronili. Postawa ta, bezpodstawnie utożsamiana z patriotyzmem, może prowadzić do groźnego dla wiary i Kościoła nacjonalizmu (Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 73).

<sup>2</sup> Zob. W. Guzewicz, *Wspomnienia bpa Edwarda Samsela z pobytu na Grodzieńszczyźnie od 3 do 8 listopada 1988 r.*, „Studia Elckie” 15(2013), nr 4, s. 555–569.

Tymczasem dekanat w Teolinie nie był w bezpośredniej jurysdykcji arcybiskupa wileńskiego, lecz biskupa łomżyńskiego (wtedy teren ten należał do diecezji łomżyńskiej). Świadczy o tym chociażby fakt, iż to biskup łomżyński w roku 1925 utworzył dekanat w Teolinie, a nie arcybiskup wileński. Poza tym po ustaleniu granic politycznych (po II wojnie światowej) trzy parafie z tego dekanatu znalazły się w granicach Polski (Lipsk, Mikaszówka i Rygałówka), nie cały dekanat wszedł zatem do diecezji grodzieńskiej, lecz tylko te parafie wraz ze stolicą dekanatu w Teolinie, które znalazły się w BSRR.

W 2014 r. ukazała się książka ks. Andrzeja Pieńkowskiego pt. *Życie i działalność bpa Edwarda Eugeniusza Samsela 1940–2003*, w której autor omówił m.in. posługę bpa Samsela w Kościele na terenach obecnej Białorusi. Autor monografii scharakteryzował, opierając się na materiałach źródłowych (np. dziennikach ocen, listach alumnów, wykazach tematów i poruszanych zagadnień, prowadzonych przez Samsela w seminarium grodzieńskim), różnorodną i bogatą działalność tegoż biskupa na rzecz seminarium duchownego w Grodnie. Kwestia ta została następnie rozszerzona, pogłębiona i udostępniona gronu czytelników, także rosyjskojęzycznych, w artykule pt. *Пастырская деятельность епископа Эдуарда Самселя в Беларуси*, w: *Шлях да ўзаемнасці = Droga ku wzajemności. Матэрыялы XXII міжнароднай навуковай канферэнцыі „Шлях да ўзаемнасці” (Гродна, 27–29 X 2016)*, red. Я. А. Панькоў i in., Grodno 2017, t. XVII, s. 177–186. Zawarte w tych pracach informacje znacznie różnią się od danych zawartych w dysertacji ks. Sidorki (np. na s. 195). W aspekcie pracy bpa Samsela w seminarium grodzieńskim nie zgadzają się dane związane z okresem prowadzenia przez niego zajęć, a także liczba przedmiotów oraz innych posług na rzecz tegoż seminarium. Otóż zdaniem wspomnianych autorów bp Samsel dojeżdżał z wykładami do seminarium grodzieńskiego do 2002 r. (a nie do 1998 r.) i prowadził oprócz wykładów z Nowego Testamentu także zajęcia z teologii biblijnej oraz proforystyki pastoralnej. Nadto uczestniczył w egzaminie *ex universa*, wieńczącym pobyt naukowy alumnów w seminarium duchownym. W przywołanych wyżej pracach oraz innych odnoszących się do działalności pasterskiej bpa Samsela na Białorusi doktorant znajdzie także informacje o kilku rekolekcjach prowadzonych dla kapłanów, o których pisze na stronie 205, iż „z powodu braku źródeł trudno podać przebieg rekolekcji”.

I może jeszcze kilka pomniejszych spraw, które należałoby wyjaśnić czy uszczegółwić. Na s. 76 Autor pisze o 130 parafiach, które wchodziły w skład diecezji grodzieńskiej u jej zarania. Nieco dalej, na s. 119, zamieszcza podobne informacje, z tym że podaje już liczbę 136 parafii. Skąd taka różnica? Kilkakrotnie Autor, opisując parafie, podaje, iż niektóre z nich były założone jeszcze w wiekach średnich czy nowożytnych, później w dobie Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej zostały zniszczone, a w okresie „pierestrojki” na nowo je erygowano (np. na s. 122 Autor wspomina o takiej sytuacji w Świsłoczy oraz w Podwielikojie). Czy jednak od strony formalnoprawnej były to akty erekcji, czy raczej reaktywacji? Przecież te parafie już kiedyś były erygowane... Na s. 139 Autor informuje, iż dekanat w Teolinie utworzył bp Kaszkiewicz w 2000 r. Pięć stron dalej, w tabeli nr 5, Autor podaje, iż funkcję dziekana tego

dekanatu od roku 1993 pełnił ks. Witold Łozowicki. Która z tych informacji jest prawdziwa? Arcybiskup Marian Przykucki nigdy nie był biskupem toruńskim. Poza tym od 25 marca 1992 r. był arcybiskupem szczecińsko-kamieńskim (wcześniej chełmińskim). Tymczasem na s. 265 Doktorant pisze: „Przykładem takiej formacji był letni kurs dla katechetów z Białorusi, odbywający się w dniach od 11 lipca do 4 sierpnia 1992 r. w Toruniu, pod patronatem toruńskiego Klubu Inteligencji Katolickiej i miejscowego ordynariusza bpa Mariana Przykuckiego”. Niezrozumiałe jest także stwierdzenie na s. 43: „... w 1425 r. papież Jan XXII oddał katedrę wileńską i jej biskupa pod jurysdykcję arcybiskupa gnieźnieńskiego”. Pomińmy już błędne skorelowanie daty z osobą papieża, ale Autor powołuje się na pozycję T. Krahela pt. *Zarys dziejów (archi)diecezji wileńskiej* (s. 13–15). Tymczasem we wspomnianym fragmencie pracy nie ma o tym żadnej wzmianki.

Na koniec warto zwrócić uwagę na kilka spraw natury formalnej. Praca, choć napisana jest żywym i komunikatywnym językiem, zawiera liczne błędy ortograficzne, stylistyczne, drukarskie (literówki). Wskazane byłoby też, mając na względzie potencjalnych czytelników opracowania, dokonać technicznego zabiegu wstawiania przypisów w obrębie rozdziałów, a nie w sposób ciągły w całej pracy. Wreszcie w pracy znajduje wiele skrótów, które nie zostały rozwinięte, jak np.: NCE, KBKB, AK, RDM itd.

Wszystko to wszakże – jako propozycje bardzo szczegółowe – w niczym nie umniejsza walorów naukowych i poznawczych rozprawy. Przeciwnie – ma w intencji Autora uruchomić dyskusję i zmobilizować nowych badaczy do dalszej pracy nad dziejami diecezji grodzieńskiej. Rozprawa ks. mgr. Witalego Sidorki odznacza się kreatywnością i pomysłowością metodologiczną. Nie jest łatwo na niespełna 400 stronach maszynopisu ująć poprawnie powstawanie dużej i skomplikowanej instytucji, jak diecezja, i to warunkach odbudowy życia religijnego od podstaw – po zniszczeniach doby komunizmu. Autor nie mógł praktycznie skorzystać z wypracowanych wzorców ani upowszechnionej metodologii, dlatego w wielu przypadkach musiał opierać się na osobistej inwencji oraz intuicji. Wziąwszy pod uwagę te wszystkie okoliczności, należy docenić wkład ks. Sidorki w rozwój badań nad losami Kościoła katolickiego na Wschodzie.